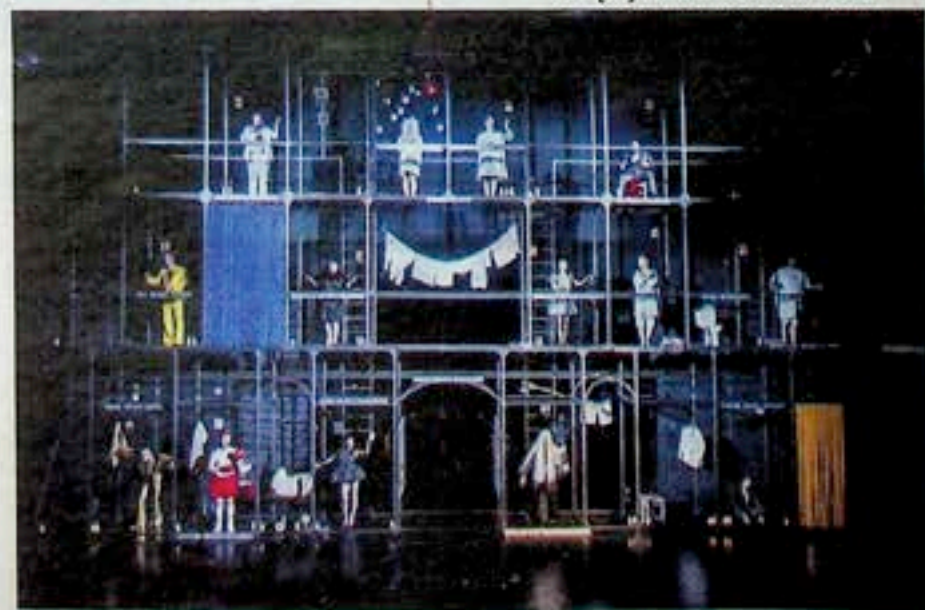




FOT. MAESTRYAL ORGANIZACJA, GREGO WOLKOWSKI

Onuka -

Kumernis, czyli o tym jak Świętej Panience broda rośnie



• Idea festiwalu narodziła się poza Lublinem?
- Zawsze, żeby się coś zdarzyło, musi być jakiś grunt. Taki grunt zdarzył się w Rzeszowie. Grałem tam kilkakrotnie spektakle i pojawił się pomysł, że może tamtejszy teatr da gościć takiemu festiwalowi. Z trudem, ale zbudowaliśmy taką formę, że w ciągu tygodnia można było przyjrzeć się temu, co w Polsce się działo. Tam ten pierwszy impuls się zdarzył.

• Czy zdarzył się także dlatego, że tam pracował i tworzył Józef Szajna, wybitny twórca teatru plastycznego?
- Pisząc założenia rzeszowskiego festiwalu przywołałem dwie osoby, które są z tą ziemią związane. Hasióra i Szajny. Szajny, który ma na poddaszu teatru stałą ekspozycję prac. Ale z tamtej ziemi pochodzi Kantor (Wielopole). Nawet, idąc dalej, ojciec Jerzego Grotowskiego, Marian - pochodził z Rzeszowa. Jeden z największych reformatorów polskiego teatru żywił się tamtą glebą, ziemią. VizuArt Festiwal Scenografów i Kostiumografów zdarzył się dwukrotnie. Ale także jak meteor zgasł, bo władze bardziej widziały impresaryjny charakter wydarzenia i pokazywanie gwiazd znanych z telewizji w miejsce kostiumów i scenografii.

• Teraz festiwal znalazł pewną przystań w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie?
- Tak. Jestem u źródła. Tu pracuję, tutaj mieszkam, tu testuję wizję plastyki w teatrze od 47 lat. No i rzecz chyba najważniejsza. Powód festiwalu. Chcieliśmy, żeby scenograf był tą osobą, która w spektaklu jest ważna, ma wartość i może powiedzieć o emocjach, które niesie dramat, literatura czy tekst, który jest transponowany na scenę.

• Główny cel festiwalu?
- Docenić obraz. Obraz w teatrze, który ma taką siłę, że w dobie relacji z reżyserem i w rozumieniu tekstu może jeszcze silniej zdobyć widza.

• Przestrzeń, którą oferuje budynek CSK pasuje do festiwalu jak ulał?
- Szczęście w tym festiwalu dopisywało mi pod każdym względem. Idea festiwalu urodziła się w momencie oddania gmachu do życia. Obok różnych, cudownych funkcji, które pełni, gdzieś raz w roku takie spotkanie ze scenografią dostanie idealne warunki odtwarzania. Mamy komfort pod każdym względem: i przestrzeni, i światła, i liczebności widowni, i paru różnych sal. Różne formy mogą sobie tutaj znaleźć miejsce.

• Jak zbudowany jest festiwal, na co mogą liczyć widzowie?
- Zasadniczą rzeczą jest obecność scenografii do spektakli. Z 35 polskich spektakli najpierw wybraliśmy 15, z tego 7 zobaczymy w Lublinie. W postaci całych spektakli bądź scenografii czy kostiumów. Nie chcę za

Teatr prowadzi nas w świat, gdzie marzenia, pragnienia są na wyciągnięcie ręki. Poddajemy im się, wyrażając wdzięczność nie tylko brawami, ale i ciszą. A jeżeli jeszcze ta cisza potrafi się przebić przez zgiełk, który nas czeka po wyjściu z teatru, to misja teatru jest spełniona. **ROZMOWA** z Leszkiem Mądzikiem, twórcą Sceny Plastycznej KUL, wybitnym scenografem, dyrektorem artystycznym nowego Festiwalu Scenografii i Kostiumów „Scena w Budowie” w Lublinie

WALDEMAR SULISZ

dużo o samych spektaklach mówić. Chodzi o to, żeby zobaczyć różne języki teatru. Zmierzyć się z tym, co zrobiła Ewa Wycichowska w spektaklu „Lament” czy Agata Duda-Grac w przedstawieniu „Kumernis, czyli o tym jak Świętej Panience broda rośnie”.

• Ostatni spektakl mocno intryguje lubelską publiczność.
- Język czy Agaty Dudy-Grac przez pewną barokowość, dużą ozdobność, wypełnianie każdej przestrzeni, gdzie nie ma rzeczy zbędnych, a wzrok cały czas musi się czymś żywić, daje nam wizualną ucztę. Będziemy pod wrażeniem.

• Mamy też wystawy scenografii, w tym wielką wystawę „Andrzej Krejtz-Majewski (1936-2011)”.
- Spotkanie z jego sztuką wiąże się z tym, że mamy do czynienia z najbardziej reprezentatywnym nazwiskiem polskiego teatru i opery. Tak, jak w muzyce jest Krzysztof Penderecki, tak w myśleniu obrazem - Andrzej Krejtz-Majewski.

• W festiwalu mają swój scenograficzny udział lubelskie teatry?
- Tak, pokazujemy kostiumy wydobyte z magazynów Teatru Osterwy czy Teatru Andersena.

• Będzie także akcent muzyczny?
- Zapragniemy występu dziewczyny z Ukrainy. Onuka - poza samym, bardzo ciekawym głosem buduje każdą scenę innym kostiumem, dobierając go do dźwięku.

• Zadbaleś także o swoich studentów z Polski?

- Tak, przyjadą studenci i absolwenci Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie pracuję. Po to by zobaczyć festiwal, ale także poprowadzić zajęcia i warsztaty z młodymi ludźmi. Zadbalem, by na festiwal dotarła młodzież z ASP w Krakowie, będą także studenci z ASP we Wrocławiu.

• To także dobry pomysł na promocję Lublina?
- Zabiorą ze sobą wiedzę o Lublinie, jako „zagłębiu teatralnym”. Ale spotkanie z klimatem tego miasta, z wnętrzami, z atmosferą może okazać się dla nich bezcenne. To dodatkowy walor festiwalu.

• Widziałeś wiele miast na świecie. Jaki z tej perspektywy jest Lublin? Włoski, flamandzki, hiszpański?
- Jeszcze inny. Ja tu widzę coś z myślenia i Petersburga, i Lwowa, i Wilna. Ten klimat. Tu klimat basenu Morza Śródziemnego spłótł się w tajemniczą, nierozdzielalną całość z klimatem Wschodu. Ta pagórkowatość terenów, domy po obu stronach ulicy, kaskady ulic, zmienną architekturą daje mi dużą ucztę. Kropką nad i jest Stare Miasto. Artyści, którzy przyjeżdżają z pracami do mojej galerii na Starym Mieście, są pod ogromnym wpływem urody i mistycyzmu Lublina. I ta kameralność Lublina. Nie jesteśmy w rytmie tego pędu, który draży inne miasta. Jest miejsce na skupienie, pracę, tworzenie. Tak to widzę, a jestem tu 50 lat, jeżdżę po świecie i nie wyobrażam sobie innego miejsca dla siebie. Tu jest magnes, który mówi: Tu będzie i najbezpieczniej i najlepiej będzie się tu tworzyć.

• Wrócimy do festiwalu: co w kolejnych edycjach?
- Więcej refleksji przyjdzie po zakończeniu obecnej edycji. Będę chciał bardziej zajrzeć do spektakli, które być może w tym roku umknęły naszej uwadze.

• W tym roku w programie zabrakło mi wielkiej twórczości Zofii de Ines, z którą wielokrotnie współpracowałeś.
- Wszystko przed nami. Cierpliwość jest największym lekarstwem. Będzie ten moment, że pokaże kolejne, ważne nazwiska polskiej scenografii. Także kostiumy Zosi.

• Czy CSK to dla ciebie także nowa przystań teatralna? Co z matecznikiem, czyli Starą Aulą na KUL?
- To jest ciekawe pytanie. Nie byłoby tego wszystkiego, co dziś czynię, gdyby nie ten organizm, miejsce, ta aula z przestrzenią w kształcie tunelu. W Starej Auli mojego spektaklu już nie zobaczymy, bo została wyłączona, natomiast powstaje nowa przestrzeń teatralna i tam spektakl, który już powstał, będzie miał premierę i pokazy. Ale także przyszedł moment, że owoce tamtego czasu mogą się w różnych, innych dyscyplinach zdarzyć. Ostatnio, w Niedzielę Palmową przygotowałem inscenizację 11 symfonii C moll Zmartwychwstanie Mahlera w Teatrze Wielkim w Łodzi. Zyczliwe przyjęcie skłoniło mnie, żeby zderzać muzykę z obrazem.

• Marzenia?
- Jestem pod wrażeniem Requiem Mozarta, granego nocą w rocznicę śmierci

w Wiedniu. Podchodzę do tego tematu z Jerzym Maksymiukiem. Chciałbym to Requiem przygotować w rocznicę, tutaj w Lublinie, może także w nocy. Z ciekawym chórem, z ciekawą orkiestrą. Pytasz o marzenia. Chciałbym, żeby to, co dziś jest zabijane w teatrze znów wyszło na pierwszy plan. Pisałem o tym w orędziu na Międzynarodowy Dzień Teatru. Pisałem, że teatr jest świątynią, do której tłumnie bądź samotnie zdążamy, by przeżyć spotkanie z drugim człowiekiem, ufnąć w jego szczerość, wrażliwość i talent. Tego intymnego spotkania pragną tak twórcy, jak i widzowie.

Teatr prowadzi nas w świat, gdzie marzenia, pragnienia są na wyciągnięcie ręki. Podajemy im się, wyrażając wdzięczność nie tylko brawami, ale i ciszą. A jeżeli jeszcze ta cisza potrafi się przebić przez zgłębienie, który nas czeka po wyjściu z teatru, to misja teatru jest spełniona...

FESTIWAL SCENOGRAFII I KOSTIUMÓW „SCENA W BUDOWIE”

PIĄTEK, 21 KWIETNIA

17: Kieszka Boczna Sceny +1, Spotkania z mistrzami/wernisaż. Rozmowa z Januszem Opryńskim - reżyserem, Jerzym Rudzkiem - scenografem, Moniką Nyczkowską - kostiumografką oraz Aleksandrem Janasem - twórcą wizualizacji do spektaklu „Punkt Zero: Łaskawe” Teatru Provisorium. Scenografia prezentowana będzie w formie wystawy

20: Foyer +1, Wernisaż. Wystawa „Andrzej Kreütz-Majewski (1936-2011)”, kurator: Marcin Fedysz/Galeria „Opera”

SOBOTA, 22 KWIETNIA

10: Mediateki CSK, Warsztaty z projektowania Scenografii i Kostiumów

12: Sala Kinowa -1, wydarzenie towarzyszące, Wernisaż Wystawy Aleksium Jaromir. Galeria Saska

17: Sala Kameralna +2, Spotkania z mistrzami. Rozmowa z członkami Jury Festiwalu: Pawłem Dobrzyckim, Anną Królicą, Ewą Kuryluk i Dorotą Roqueplo.

20: Sala Operowa +1, Gala wręczenia nagród. Prowadzenie Tomasz Raczek. Koncert: Onuka

NIEDZIELA, 23 KWIETNIA

10: Mediateki CSK, Warsztaty z projektowania Scenografii i Kostiumów

18: Teatr Muzyczny, Spektakl „Lament. Pamięci Tadeusza Różewicza” Polski Teatr Tańca - Balet Poznański

20: Sala Operowa, Spektakl „Kumernis, czyli o tym jak Świętej Paniencie broda rosła”

Wydarzenia towarzyszące:
Ekspozycje instalacji kostiumograficznych z kolekcji: Teatru Wielkiego-Opery Narodowej, Teatru im. H. Ch. Andersena w Lublinie oraz Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie (przez cały czas trwania festiwalu)

• SZCZEGÓŁY I BILETY NA: SCENAWBUDOWIE.SPOTKANIAKULTUR.COM

DOCENIĆ OBRĄZ

